

# Strategie budowania intymności – pierwsze listy Felicjana Medarda Faleńskiego i Marii Trębickiej

AGNIESZKA BĄBEL

ORCID: 0000-0002-1821-9399

(Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa)

## „AUTENTYCZNY ROMANS EPISTOLARNY”\* – TŁO BIOGRAFICZNE

Przechowywane w krakowskiej Bibliotece Jagiellońskiej listy „zapomnianego poety”, dramaturga i tłumacza Felicjana Medarda Faleńskiego<sup>1</sup> oraz jego przyszłej żony Marii Trębickiej – pamiętanej dziś przede wszystkim jako korespondencyjna powiernica Cypriana Norwida i towarzysząca romantycznej piękności Marii Kalergis<sup>2</sup> – to intrygujący przykład tekstu widmowego, materiału spoczywającego

\* Autorką tego wdzięcznego określenia narzeczeńskiej korespondencji Faleńskiego i Trębickiej jest badaczka twórczości i biografii poety, Maria Grzędzińska (*Lubelskie listy Felicjana Faleńskiego*, „Kamena” 1959, nr 7, s. 6).

- 1 Autorzy prac zajmujących się postacią i twórczością Faleńskiego podkreślają wielokrotnie jego wyobcowanie, „osobność”, a także niemal całkowite zapomnienie pod koniec życia – o pierwszej „ekshumacji duchowego trupa” artysty w latach 1909–1910 przez krytyków i pisarzy (takich jak Jan Lorentowicz, Włodzimierz Zazula, Wiktor Gomulicki) pisze Juliusz Wiktor Gomulicki w szkicu „*Duch od pragnień*”. O *Felicjanie Faleńskim*, „Ateneum. Czasopismo Poświęcone Sprawom Kultury” 1939, nr 6, s. 783–784; o „rozległej, ważnej, dotąd należycie nieocenionej i szerszemu ogółowi nieznannej twórczości Faleńskiego” jako temacie swej pracy wspomina autor pierwszej monografii dotyczącej poety, Wiktor Przeclawski (*Felicjan Medard Faleński. Żywot i dzieła*, Poznań–Warszawa 1922, s. 3). Maria Grzędzińska w swoich artykułach biograficznych i opracowaniach do wyborów utworów Faleńskiego wielokrotnie podejmowała wątek jego niedopasowania do epoki (np. *Urodził się nie w porę*, „Kamena” 1960, nr 23/24, s. 3, 12; eadem, *Felicjan – poeta nieszczęśliwy*, w: F. Faleński, *Wiersze wybrane*, wybór i wstęp M. Grzędzińska, Warszawa 1961, s. 5–28; eadem, *Wstęp*, w: F. Faleński, *Wybór utworów*, oprac. M. Grzędzińska, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. I–CXXVII). Oryginalność myśli Faleńskiego ukazuje w swojej monografii Urszula Kowalczyk (*Felicjan Faleński. Twórczość i obecność*, Warszawa 2002).
- 2 Jest to ujęcie dość krzywdzące, choć zarazem wydaje się odpowiadać wycofanej, dyskretniej postawie Marii – przez wiele lat czynnej tłumaczki i publicystki, istotnej postaci ówczesnego warszawskiego życia kulturalnego i towarzyskiego. Zob. hasło biograficzne pióra Mariana Tyrowicza *Faleńska z Trębickich (Trębickich) Maria*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 6, Kraków 1948; słowo wstępne Agnieszki Bąbel, *Siedem kartek, siedem nieszczęść. Fragmenty dziennika Marii z Trębickich Faleńskiej w zbiorach Biblioteki Narodowej*, „Napis” 2017, nr 23; a przede wszystkim praca Iwony Węgrzyn, *Mniej ważne papiery po Marii z Trębickich Felicianowej Faleńskiej* (referat wygłoszony na konferencji

ciągle w rękopisie. Badacze są świadomi jego istnienia, ale odwołują się doń rzadko<sup>3</sup>, choć czyniąc to, zarazem podkreślają jego wartość faktograficzną i walory literackie. Maria Grzędzińska we wstępie do *Wyboru utworów* Faleńskiego tak pisze o owym potężnym bloku epistolograficznym:

» Wymiana listów Faleńskiego i Trębackiej trwała pięć lat i latem 1859 zakończyła się małżeństwem. Listy te mają dużą wartość informacyjną i warte są udostępnienia drukiem. Znajdują się tam daty utworów Faleńskiego, nieco pierwopisów, nieco wzmianek o życiu literackim, wyznania i opinie estetyczne i ideowe, a wreszcie materiał obyczajowy i biograficzny<sup>4</sup>.

Dwójka korespondentów poznała się w Warszawie w lipcu 1854 roku, najpewniej za pośrednictwem wspólnych znajomych – braci Józefa i Ignacego Komorowskich<sup>5</sup> lub (nieco mniej prawdopodobnie) państwa Łuszczewskich, prowadzących słynny salon literacki. Spotkanie trwało zaledwie kilka godzin, a dialogi toczyły się zapewne wokół literatury (poezji Musseta), znanych obojgu rozmówcom osób (jak Norwid) czy żartobliwie omawianych umiejętności arytmetycznych uczestników konwersacji. Musiało ono jednak wyrzucić na dyskutantach tak duże wrażenie, że – po wyjeździe Marii do rodzinnego Stryhowa w guberni grodzieńskiej – niezależnie od siebie zdecydowali się na kontynuowanie znajomości, równocześnie

*Przygoda w nieznanym kraju. Rozczytywanie niekanonicznych pisarek XIX wieku*, 7–8 lutego 2019, Warszawa – maszynopis w druku). Serdecznie dziękuję Autorce za możliwość zapoznania się z jej ważnymi propozycjami interpretacyjnymi.

- 3 Np. Gomulicki w osobnym szkicu poświęconym postaci Marii z Trębackich Faleńskiej przywołuje dosłownie trzy króciutkie cytaty z tej korespondencji (J.W. Gomulicki, *Pantofle Lady Harpii*, w: idem, *Zyzgakiem. Szkice – wspomnienia – przekłady*, Warszawa 1981, s. 132); Grzędzińska obszerniej cytuje i omawia tę korespondencję w artykułach *Spóźnione zamęcie* („Kamena” 1959, nr 21, s. 3–4) oraz *Cyprian, Maria i Felician* („Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F: Nauki Humanistyczne” 1975, nr 30, s. 67–80). Listy Trębackiej do Faleńskiego służą Iwonie Węgrzyn jako źródło wiedzy dotyczącej osobowości autorki, nie zaś drobiazgowych informacji biograficznych (w swoim referacie przyznała: „Charakter pisma Trębacka miała okropny, wielu fragmentów tej korespondencji nie potrafiłam odczytać, ale to, co udaje się odszyfrować, świadczy jak najlepiej o jej stylu, błyskotliwości, erudycji, ironii, ale przede wszystkim o umiejętności prowadzenia listownej rozmowy, włączającej drugą osobę w intymny dialog”, eadem, *Mniej ważne papiery...*).
- 4 M. Grzędzińska, *Wstęp*, s. XVI–XVII.
- 5 O tym, że to Komorowscy patronowali tej znajomości, świadczy również to, że pierwsze listy są przekazywane właśnie przez kogoś z nich, zapewne Józefa – Maria pisze dopiero w drugim liście z 17/29 listopada [1854 r.]: „Proszę o adres, aby zawsze nie nudzić Pa[na] Komorowskiego – niech się Pan nie boi dać mnie tę broń w rękę” (rkps BJ 5780, k. 11, dopisek na dole karty pod odkreśleniem tekstu), a Felician podaje go w odpowiedzi z 21 września 1854 r. („Adres mój tymczasem: przy ulicy Krakowskie Przedmieście, w domu Doktora Malcza [nieistniejąca dziś kamienica nr 372, rozebrana w 1865 r. – A. B.], w mieszkaniu doktora Brünnera. [...] Jeśli gdzie indziej przeniosę moje bogi domowe, składające się z mnóstwa niepotrzebnych szpargałów w druku i na piśmie, – dam Pani wiedzieć o tym niezwłocznie”, rkps BJ 5780, k. 5v–6).

rozpoczynając wymianę korespondencji. Owa znajomość, co znamienne – przede wszystkim listowa, z kolejnymi miesiącami i latami nie tylko trwała, ale też rozwijała się, przybierając na intensywności i temperaturze uczuć: „Listy z lata 1856 to plik bilecików od Trębickiej umawiających spotkania i herbatki, następujące po nich listy jesienne, po części wysyłane przez Faleńskiego z Lublina, są poufale i serdeczne, a po roku i po drugim *rendez-vous* warszawskim – intymne i gorące”<sup>6</sup>. Latem roku 1857 nastąpiły potajemne zaręczyny, a po kilkunastu miesiącach – ślub (według zapisu w księgach akt stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Kobryniu, metryka nr 12, odbył się 27 lipca 1859 roku, datacja oficjalnego dokumentu wedle starego stylu)<sup>7</sup>, który zapoczątkował długoletni i, jak można sądzić, szczęśliwy związek Faleńskich<sup>8</sup>. To zarazem okres naturalnego wygaśnięcia ich korespondencji – po przeprowadzce do Warszawy latem 1860 roku małżonkowie piszą, niekiedy wspólnie, do wielu innych adresatów<sup>9</sup>, ze sobą zaś rozmawiają co dzień już bez pośrednictwa pióra i papieru.

6 M. Grzędzielska, *Wstęp*, s. XIX.

7 Za tę ceną, dotychczas niepublikowaną informację jestem ogromnie wdzięczna dr hab. Beacie Utkowskiej, prof. UJK. Rosyjskojęzyczna metryka poświadcza zawarcie małżeństwa przez parę stanu szlacheckiego: Felicjana Faleńskiego, lat 36, i Marię Trębicką, lat 37, prawdopodobnie świadomie zmniejszając różnicę wieku między nowożeńcami. Maria Grzędzielska, której nie udało się odnaleźć tego dokumentu, pisała: „Ceremonia odbyła się przypuszczalnie (wobec braku metryk w sierpniu 1859 roku” (ibidem, s. XXIV). Obecnie można ten szczegół biograficzny uściślić: 27 lipca (8 sierpnia) 1859 r.

8 Małżeństwo to było bezdzielne i trwało trzydzieści siedem lat (do śmierci Marii w 1896 r.), przez badaczy zaś oceniane było bardzo różnie – Wiktor Przeclawski poświęcił żonie poety zaledwie jedno zdanie, opatrzone krótkim przypisem, nazywając ją jego „najwierniejszym przyjacielem” (W. Przeclawski, *Felicjan Medard Faleński*... , s. 200). Juliusz Wiktor Gomulicki pozostawił niezwykle krytyczny i niezyczliwy obraz Marii Trębickiej w przywoływanym już szkicu „*Duch od pragnień*”... , w którym interpretował jego twórczość (zwłaszcza wybór i ujęcie tematów zarówno dzieł oryginalnych, jak i tłumaczonych) jako rozpaczliwą próbę kompensaty braku, wiecznego niezaspokojenia trzech uczuć: ambicji, potrzeby przyjaźni i pragnienia miłości – małżeństwo miało być poświadczeniem kłęski uczuciowej artysty. Badacz, przyznając, że wybranka „odznaczała się [...] nieprzeciętnym wykształceniem, niepospolitym czytaniem, rozumem i subtelnością”, wyrokował zarazem: „Na towarzyszkę jednak poety, i to poety jak Faleński, tak drażliwego i tak skomplikowanego psychicznie, pani Maria nie nadawała się. Jemu potrzeba było tkliwości i kobiecości, młodości i piękna – a dostał zgrzytliwą jak on sam i podstarzałą sawantkę” (J.W. Gomulicki, „*Duch od pragnień*”... , s. 789–790). Podobnie niepochebny wizerunek Trębickiej powtarza Gomulicki w szkicu *Pantofle lady Harpii*, w którym podkreśla jej wiek (była o cztery lata starsza od Felicjana), brzydotę i wręcz „intelektualne ograniczenie” (o czym miała świadczyć mierność wybieranych przez nią do tłumaczenia autorów, wśród których badacz wymienia twórców drugorzędnych, zapominając np. o Dickensie czy Charlotte Brontë – zob. idem, *Pantofle Lady Harpii*, passim). Maria Grzędzielska, analizując informacje biograficzne zawarte w korespondencji obojga, zastanawia się: „Czy Wokulski i Minclowa? – Raczej nie, ponieważ Faleński głęboko był do żony przywiązany. A jednak trochę tak, gdyby zbadać uczucia wyrażane w listach Marii” (eadem, *Wstęp*, s. XXIV). Na pewno jednakże łączyły ich nie tylko wspólne niełatwe doświadczenia rodzinne (oboje wychowali się pod opieką macochy lub ojczyma, w rodzinach naznaczonych stygmatem zdrady ojców: sędziogo-legalisty Józefa Faleńskiego i generała Stanisława Trębickiego, omyłkowo zabitego podczas Nocy Listopadowej), poszukiwanie stabilizacji życiowej, kultura literacka i wspólnota poglądów, ale też bliskie i głębokie więzi emocjonalne.

9 Obszerne archiwa korespondencji Felicjana i Marii Faleńskich z czasów małżeńskich znajdują się w Bibliotece Narodowej w Warszawie („Korespondencja Felicjana Faleńskiego z lat 1848–1910”,

## PODWÓJNY POCZĄTEK

Pierwsze listy Marii Trębickiej i Felicjana Faleńskiego to przypadek bardzo szczególny. Zostały włączone do zbioru korespondencji utrwalającego porządek listów w formie poszytu, jednak układ owego tomu pozostawia wiele do życzenia i narzuca (niekiedy budzące wątpliwości) odczytania interpretacyjne. Pisany z Warszawy list Felicjana z datą 20 sierpnia 1854 roku jest oznaczony jako karty 1–2v rękopisu, list Marii powstały w Stryhowie pod Kobryniem (dziś na terenie zachodniej Białorusi) nosi datę 6 sierpnia tegoż roku, a przez bibliotekarza został opatrzony w obrębie zbioru paginacją k. 7–8v. Przedrukowując wspomniany list Faleńskiego wśród jego korespondencji w *Wyborze utworów*, Grzędzielska zakłada, że ich listy się minęły, bowiem „list jej ma datę 6 VIII, zapewne starego stylu, a więc 18 VIII, przy tym data rozpoczęcia listu Faleńskiego może być o kilka dni wcześniejsza od daty na zakończeniu, skoro przypisek kwituje odbiór jej listu”<sup>10</sup>. Warto jednak pamiętać, że w liście Felicjana nie ma dodanej „daty na zakończeniu”, oboje korespondenci piszą do siebie w języku polskim na terenie zaboru rosyjskiego, lecz trudno się domyślać przesłanek, dlaczego w prywatnym listowaniu każde z nich miałyby używać datacji według odmiennego stylu<sup>11</sup>. Dlatego list Marii, który niewątpliwie powstał pierwszy, albo dotarł do rąk adresata w czasie pisania jego epistoły (między powstaniem partii głównej listu a drugim przypiskiem), albo też nawet w trakcie jego układania, przed ostatecznym przelaniem na papier, być może inspirując konkretne rozwiązania formalne i nadając charakter całej korespondencji. W świetle ówczesnej obyczajowości panna Trębicka, choć na pewno posługuje się mniej barwnym i dowcipnym stylem, wykazuje się bowiem nie lada odwagą – to ona wszak przełamuje konwenans towarzyski<sup>12</sup> (jako pierwsza pisze samotna ko-

rkps 5902 III, t. 1–4; „Korespondencja Marii z Trębickich Faleńskiej z lat 1856–1895”, rkps 5904 III), opublikowano z nich np. listy do Karola Estreichera (*Korespondencja Karola Estreichera z Marią i Felicjanem Faleńskimi (1867–1903)*, oprac. i komentarz J. Rudnicka, Wrocław 1957).

- 10 F. Faleński, *Z listów do Marii Trębickiej I*, w: idem, *Wybór utworów*, oprac. M. Grzędzielska, przyp. 21, s. 517).
- 11 W prywatnych listach Polaków pod zaborem rosyjskim niezwykle rzadko spotykało się oficjalną datację wyłącznie starego stylu, pojawiało się natomiast datowanie podwójne (co znajduje potwierdzenie w listach Trębickiej). Za tę informację serdecznie dziękuję dr Iwonie Wiśniewskiej, opiekunce ogromnego zbioru korespondencji Elizy Orzeszkowej (Archiwum Elizy Orzeszkowej, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa).
- 12 Zawarte w listach Norwida do Marii Trębickiej odpowiedzi na jej uwagi świadczą o tym, że uskarżała się swoim korespondentom na ograniczenia dotyczące szczególnie kobiet. Poeta ripostował: „nie myśl Pani, aby mężczyznom, i to bez niczego będącym, tak łatwo było wyłamywać się z konwencyonalnego świata warunków [...]” (list 217 z 18 lipca 1856 r., w: C. Norwid, *Listy*, t. 2: 1855–1861, oprac. J. Rudnicka, Lublin 2016, s. 79); powtarzając w uzupełniającej epistole: „To, co Pani powiadasz, że «mężczyznom to tak łatwo wyłamywać się ze względów towarzyskich» – to nie z towarzyskich, a z konwencyonalnych – a jeszcze i z tych sumiennie wyłamać się nie można, jedno – przez głęboką duchową przezorność i pracę co-chwilową” (list 220 z 18–19 lipca 1856 r., w: ibidem, s. 90).

bieta do samotnego mężczyzny, po zaledwie kilkugodzinnej znajomości). To ona wybiera ton zwierzenia, bezpośredni i intymny, zaczynając swój pozbawiony intymności list słowami wyrażającymi nastrój, emocje i nadzieję na duchowe porozumienie, z góry zaliczając warszawskiego znajomka do grona przyjaciół. To ona wreszcie przesyła „obiecana” książkę (wiersze Musseta – „bo mi trzeba, aby pan przeczytał, co ja w nim ulubiłam”), zapoczątkowując tym sposobem „mówienie literaturą” w tej korespondencji, do tego zwraca się z przeżywaną żałobą po utracie bliskiej osoby i opisuje jeden ze swoich snów, a kończy poufałym podpisem „Marya T.”. Jeśli zaś naprawdę listy się rozminęły, świadczyłyby to o domyślnym przyjęciu wspólnych reguł listowania, o wypowiedzi raczej „chóralnej” niż „dialogowej”, a także o zadziwiającej zgodności poglądów i harmonii pewnej towarzyskiej wrażliwości.

#### LIST DZIEWIĘTNASTOWIECZNY – DIALOG I DZIENNIK

Krótki przegląd rozmaitych ujęć metodologicznych w badaniach nad listem (przede wszystkim w aspekcie genologicznym i komunikacyjnym: językoznawczym, socjologicznym i psychologicznym), zaprezentowanych w książce Anity Całek *Nowa teoria listu*, pozwala na zaproponowanie nieco bardziej skomplikowanego spojrzenia na ten szczególny gatunek literacki. List, od dawna definiowany jako typowa forma dialogowa („rozmowa osób oddalonych”, wedle zgrabnej formuły Euzebiusza Słowackiego)<sup>13</sup>, należy przecież również do obszaru intymistyki, a nawet sytuuje się na pograniczu autobiografii. Współczesne analizy często podkreślają „samozwrotność epistolografii”, wymazanie rzeczywistego adresata i przekonanie, że właściwym odbiorcą listu pozostaje sam autor<sup>14</sup>. W *Nowej teorii listu* przywołano w tym kontekście Elżbietę Rybicką, która w artykule *Antropologiczne i komunikacyjne aspekty dyskursu epistolograficznego* omawia „niebezpieczne związki” epistolografii z autobiografią w odniesieniu do XVIII oraz XIX wieku i stawia wręcz tezę o „postępującej prywatyzacji”, „autobiografizacji epistolografii”. Ponadto badaczka twierdzi, że w tym okresie list w coraz większym stopniu przenosi się ze sfery publicznej do prywatnej i staje się, podobnie jak dziennik intymny, tworzony

13 W fundamentalnej dla polskich badań nad listem pracy Stefani Skwarczyńskiej umiejętności komunikacyjne, które pozwalają na „splęcenie dwóch jaźni” w korespondencji, stanowią warunek *sine qua non* dobrego epistologa (S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, oprac. E. Feliksiak, M. Leś, Białystok 2006 [pierwsze wyd. Lwów 1937], s. 91, 99–100.

14 E. Rybicka, *Antropologiczne i komunikacyjne aspekty dyskursu epistolograficznego*, „Teksty Drugie” 2004, nr 4, s. 44.

w zaciszu własnego pokoju, narzędziem poznawania i kreowania „prywatnego ja”<sup>15</sup>: „Dominantą wieku XIX byłaby k o m u n i k a c j a raczej p r y w a t n a i, co za tym idzie, przewaga problemów związanych z konstytucją lub ekspresją podmiotowości, a zatem kwestie tożsamości, autoanalizy, autokreacji, autoprezentacji, autoodniesienia i tym podobne”<sup>16</sup>. Relacja ta nie jest jednak zupełnie narcystyczna, ma bowiem charakter obustronnej więzi – tyleż odgrywania, ile odkrywania siebie i Innego – niemożliwej bez obecności odbiorcy i ujmowanej w formułę „bez Ty ani rusz”<sup>17</sup>. Zainspirowany badaniami francuskimi Jerzy Lis zestawia list i dziennik jako formy zbliżone: dyskursywne, pisane zarazem dla siebie i dla odbiorcy, powstające na bieżąco<sup>18</sup>. Cały blok listów Faleńskiego i Trębackiej ma zresztą wiele cech charakterystycznych dla diariuszy: listy są często wymianą nie tyle „kwestii dialogowych” i pragmatycznych informacji, ile wyznań i poglądów, która przypomina – zwłaszcza w okresie narzeczeńskim, od sierpnia 1857 roku – przesyłanie obszernych partii intymnych dzienników („każdy z nich rozpoczyna się po wysłaniu poprzedniego i odchodzi po dwóch tygodniach”<sup>19</sup>). Jednak już dwa pierwsze listy z tego zbioru, równocześnie inicjujące korespondencję, balansują pomiędzy „ja” a „ty” – między odsłanianiem siebie i antycypowaniem reakcji odbiorcy, niemal nieznanego, więc zdecydowanie bardziej imaginowanego niż rzeczywistego, między kształtowaniem własnego wizerunku i poznawaniem cudzej osobowości<sup>20</sup> – wykorzystując do tego rozmaite strategie komunikacyjne.

15 Jako przykładowych autorów takich „listów do siebie”, które zamieniają dialog w monolog, a komunikację w auto- lub eks-komunikację, Rybicka wymienia Rainera Marię Rilkego, Franza Kafkę, Stanisława Brzozowskiego (ibidem, s. 46). Dla równowagi badaczka dostrzega jednak tendencje do podkreślania obecności Innego (nawet w postaci wyobrażonego czytelnika) w tekstach autobiograficznych (prace Philippe’a Lejeune’a czy Małgorzaty Czermińskiej, s. 48).

16 Ibidem, s. 48 (wyróżn. E. R.).

17 Ibidem, s. 54.

18 Badaczka interesuje zwłaszcza sytuacja włączania listów w obręb dziennika: taki zabieg rozbija jego monologową strukturę, zapewnia „kontakt z Innym”, daje efekt szczerości i podnosi walory dokumentalne tekstu (J. Lis, *L’insertion de la lettre dans le journal et les enjeux de la pratique diaristique*, w: *Les écritures de l’intime. La correspondance et le journal*, textes rassemblés et présentés par P.-J. Dufief, Paris 2000, cyt. za: A. Całek, *Nowa teoria listu*, Kraków 2019, s. 121).

19 M. Grzędzińska, *Spóźnione zamęście*, s. 4.

20 Zwykle przeciwstawienie gatunkowe dialog–dziennik wydaje się jednak zbyt prostym wobec takiego rozumienia listu jako rozmowy, jakie prezentują uczestnicy tej korespondencyjnej wymiany – Maria Trębacka pisze bowiem w jednym z następnych listów: „Odpisu nigdy nie żądam, najpierw dlatego, że odpis to nie list, to już nie rozmowa, tylko grzeczność [wyróżn. A. B.], potem, że trzymając się tego obowiązku, o jednych znowu rzeczach mówić by trzeba i równie to samo rozbierać” (list z 17/29 listopada [1854 r.], rkps BJ 5780, k. 11v). Zbyt kurczowe trzymanie się litery reguł „konwersacji pisanej” zabija ducha romantycznego listowania, ogranicza spontaniczność i szczerze wyrażanie własnej osobowości, a w rezultacie – paradoksalnie uniemożliwia głębszą komunikację.

**„NAPRZÓD – ODŁÓŻMY SOBIE NA CZAS SPOSOBNIEJSZY WSZELKIE GRZECZNOSTKI TOWARZYSKIE...”****(FELICJAN FALEŃSKI DO MARII TRĘBICKIEJ)**

W liście Faleńskiego doskonale widać świadome użycie chwytów retorycznych dialogu (listy mają być jak „rozmowa najlepszych znajomych”) oraz imitowanie języka mówionego przez pytania retoryczne i częste bezpośrednie zwroty do adresatki, wyrażające emocje wykrzyknienia, napominanie samego siebie, określenia zaczerpnięte z rejestru mowy potocznej, a także nagromadzenie czasowników związanych z czynnościami mówienia. Wszystkie te właściwości doskonale ilustrują dialogiczne cechy listu, nazywane przez językoznawczynię Annę Kałkowską w pracy *Struktura składniowa listu* tekstowymi wyznacznikami „języka wtórnie mówionego” (czyli pisanej wersji mowy). Jak podsumowuje jej tezy Anita Całek:

- » Także pojedynczy list [nie tylko blok listów – A. B.] jest wewnętrznie zdialogizowany: albo nadawca sam zadaje sobie pytania (w imieniu adresata) i na nie odpowiada, albo dyskutuje z nieobecnym odbiorcą (imitacja rozmowy odbywa się przez naśladowanie replik, pytania retoryczne i wykrzyknienia). Naśladowanie rozmowy odbywa się też za pomocą sygnałów konatywnych (w postaci czasowników: widzisz, wiesz, słuchaj, a także: posłuchaj, mówię, powiadam)<sup>21</sup>.

Wybierane przez Faleńskiego formy gramatyczne czasowników i zaimków (oprócz dialogowego „ja” i „ty” często występuje pierwsza osoba liczby mnogiej: „Tyle znajomości świata, ile my jej mamy oboje, wystarczy jak najparadniej, na dopełnienie sobie w myśli tego, co odłożymy na bok tymczasem”, „Nie krępujemy się w niczym”) służą budowaniu wspólnoty pojęć i doświadczeń już na poziomie języka, który ma sytuować rozmówców w swoistej izolacji wybrańców, wspólnie łamiących obowiązujące zasady towarzyskie. Takim przekroczeniem granic jest owa propozycja imaginowanej bliskości, która ma ułatwiać swobodę wymiany korespondencyjnych wyznań:

- » Urządzi się to w sposób następny. Wyobraź pani sobie: to jest znajomość dawna, odwieczna, przyjaźń nawet trochę (proszę mi nie wywodzić z błędu). Tylko, żeś pani wyjechała – gdzieś – na jakieś lat kilka – i za powrotem zastajesz mię pani chorym, zmienionym do

21 A. Całek, *Nowa teoria listu*, s. 94.

niepoznania, tak że się mnie na nowo uczyć musisz. Wszakże to tak było – nieprawdaż? No, otóż i największa trudność usunięta. –

W epistolarnej wypowiedzi Faleńskiego uderza jej metatekstowość – list ten cechuje brak intytulacji, skromna submisja, ograniczona do błogosławieństwa i pozdrowień, uwaga autora wyraźnie skupiona na sytuacji komunikacyjnej pisania i problemach z rozpoczęciem oraz podtrzymaniem „rozmowy na odległość”, czemu ma służyć również precyzyjne ustalenie własnych zasad listowania. Propozycje te obejmują świadome odejście od formułek grzecznościowych, zignorowanie reguły wymiany komunikatu i responsu na wiadomość, zlekceważenie wymogu przestrzegania proporcji długości i liczby przesyłek, wreszcie ekscentryczne skrócenie dystansu towarzyskiego wyrażone w znaczącym podpisie<sup>22</sup>. Pismo przekracza ograniczenia czasu i przestrzeni, tworzy iluzję nieprzerwanej bezpośredniej rozmowy z rozumiejącą słuchaczką, podtrzymywanej dzięki licznym odwołaniom nie tylko do ostatniego spotkania (owo mnożenie półtora razy półtora, które dowiodło talentów matematycznych panny Trębackiej) i do wspólnych znajomych, będących zarazem punktem odniesienia dla zaprezentowania własnej osoby („nie jestem więcej chory od Cypriana?”). Mamy tu obraz „ja” budowany z pozornie ekshibicjonistycznie wręcz szczerych wyznań, podkreślających najgorsze strony charakteru („natura niedobra”, „jestem egoistą – brzydkim, brudnym, skąpym, ospałym egoistą”) i ekscentryczności zatracającej o szaleństwo („Bom ja dziwak”). Równocześnie jednak, zgodnie z zasadą *nomina sunt odiosa*, nadawca listu twardo przestrzega niewymieniania żadnych nazwisk (jak choćby przyjaciół czy owego nierzetelnego opiekuna majątku: „osoby, która rozciągała nade mną srodze czułą opiekę, aż do lat 21 mego życia”) ani konkretnych sytuacji, skupia się na emocjach i wrażeniach, nie na faktach. W dodatku demonstruje zdolność do autoironii, upatrując złego prognostyku w tym, że mimo swej niewesołej sytuacji materialnej nie przymiera jeszcze głodem („wnoszę nawet, że nie przejdę do potomności, bo każdy wielki człowiek koniecznie umarł z głodu”). Autoironiczna okazuje się zresztą też cała formuła listu – wielkiego romantycznego wybuchu emocji („Na Boga! [spal] pani list ten [...]”<sup>23</sup>) – opatrzonego uprzejmym postscriptum. Przy-

22 Faleński usprawiedliwia się z tego w pierwszym przypisku, zarazem podejmując z adresatką grę, która ma poświadczać jego skomplikowaną osobowość i autoironiczny dystans: „Mój Boże, nie racz się pani obrażać, że sobie pozwalałam podpisywać się tylko imieniem [Felicjan – A. B.] – jak to przystoi jedynie osobie, bardzo już poufałej. Ale jest to moje nazwisko – jako poety. W prozie nazywam się Medard[em]” (list z 20 sierpnia 1854 r. w tej edycji). Maria Trębacka chętnie tę grę podjęła, w kolejnym liście żartobliwie zapewniając rozmówcę: „[...] Pana Medarda to dopiero wtedy chcę poznać, jak mi go Pan sam zaprezentuje, a widzę już zawczasu, że to zupełnie obca i nowa osoba [...]” (list z 17/27 listopada [1854 r.], rkps BJ 5780, k. 11v–12).

23 Na ile jest to wykorzystanie dość typowego romantycznego repertuaru epistolograficznego, mogą potwierdzać listy Norwida do Trębackiej. Można w nich odnaleźć analogiczne wyrazy skrucy skon-



bieranie przez autora maski („powieść moja jest to tylko maska komiczna, spoza której ja się wykrzywiłam światu, pokazując mu język”) to zjawisko typowe w do-robku Faleńskiego. Urszula Kowalczyk wśród cech jego wyobraźni twórczej wymienia skłonność do „pseudonimowania osobistych przeżyć”, sięgania po cudze słowo, łączenie rozmaitych konwencji estetycznych i form ekspresji, a także „ukrywanie się” za alegorią<sup>24</sup>. Własny obraz, a zarazem porozumienie z odbiorczynią, buduje się przede wszystkim dzięki aluzjom do ogromnego pola semantycznego lektur i skojarzeń, analizowanych i przyjmowanych krytycznie. Oprócz omawianego z pasją Don Kichota, który w pewnym stopniu z bohatera literackiego staje się autoportretem autora listu, to na przykład „Wiktor Hugo, którego lubię po kawalku, podobnie jak pani lubisz Musseta”. Realizowane za pośrednictwem tekstu wyobrażone spotkanie przenosi piszącego i czytającego do „drugiej rzeczywistości”<sup>25</sup>, gdzie obowiązują prawa odmienne od historycznych, społecznych i towarzyskich realiów zaborowej Warszawy roku 1854.

## „DRUGA RZECZYWISTOŚĆ”

Stworzone przez Anitę Całek określenie jest analogią do terminu „wtórna rzeczywistość”, ukutego dla potrzeb badań z pogranicza kulturoznawstwa i psychologii

centrowanego na sobie nadawcy („Ten list jest straszliwie egoistyczny” – list 20 z 30 grudnia 1945 r., w: C. Norwid, *Listy*, t. 1: 1839–1854, oprac. J. Rudnicka, Lublin 2008, s. 65) czy dramatyczne, choć zapewne szczerze apele o zniszczenie wstydlivych wyznań (list 168 z września 1852 r., odczytywany przez badaczy jako zawaolowana suggestia oświadczyń – „Ufam charakterowi Pani, iż w razie przeciwnym list ten milczenie i płomień ognia strawi –”, w: ibidem, s. 439).

- 24 U. Kowalczyk, *Felicjan Faleński...*, s. 201–202. Omawiając cechy korespondencji poety na przykładzie listów publikowanych (głównie do Karola Estreichera), badaczka zauważa: „Listy Faleńskiego układają się w fascynującą całość, której oś kompozycyjną wyznacza rytm pisania o sobie i o innych, o sprawach publicznych i prywatnych. Chodzi tu oczywiście nie o wyłączność zainteresowania, lecz o sposób rozłożenia akcentów. Na początku Felicjan mówi, co wiąże się z jego aktywnością pisarską, o swoich sprawach, ale nie o sobie. Potem głównie o innych, którzy coraz bardziej go zadziwiają. Na koniec dopiero – o kwestiach osobistych. Stąd wrażenie, że wizerunek autora wyłania się w tej korespondencji dopiero z za opisu wielokształtnej współczesności. Doskonale porozumienia z adresatem okazuje się jednocześnie dojrzywaniem podmiotu epistolarnego do ekspresji własnego «ja». Przeważnie jednak problemy kulturowej wspólnoty mają pierwszeństwo przed autobiografią” (ibidem, s. 157).
- 25 Jak twierdzi Anita Całek: „Można zatem całość sytuacji epistolarniej postrzegać jako drugą rzeczywistość wykreowaną za pomocą kultury, w którą wkraczają (w sposób symboliczny i wyobrażeniowy) nadawca oraz odbiorca listu w momencie, gdy się ze sobą komunikują (piszą lub odczytują list). Obecność rytuału otwarcia i zamknięcia rozmowy (owych formuł inicjalnych i finalnych, omawianych przez Elżbietę Książek), a czytelnie nawiązujących do rzeczywistego początku i końca konwersacji; deklaracje korespondentów, że pisanie/czytanie listu przenosi ich w «inny świat»; mieszanie cech dialogu i monologu; kreowanie Siebie epistolarnego i wyobrażonego adresata – to elementy jednej sytuacji: wytworzonej kulturowo rzeczywistości, która pozwala w liście na kontakt porównywalny z rzeczywistym spotkaniem, ale realizowany za pomocą zupełnie innych środków i poprzez medium tekstu” (A. Całek, *Nowa teoria listu*, s. 99–100).

przez Wandę Zagórską. Jest to przestrzeń alternatywna wobec realnej, funkcjonująca w obrębie kultury symbolicznej, której pewne cechy dają się odnaleźć w listach pary dziewiętnastowiecznych epistolografów. Ta imaginacyjna rzeczywistość „1) umożliwia wyjście poza czas i przestrzeń realnego życia; 2) jest nie-codzienna, czyli odmienna od codzienności; 3) jest światem dowolności, a nie przymusu; 4) jest obszarem niemożliwego (w znaczeniu zaspokajania pragnień niemożliwych do zrealizowania w rzeczywistości); 5) jest «niezobowiązująca» (istnieje poza sferą zakazów i nakazów)”<sup>26</sup>. Formułowane przez Felicjana wezwania do odrzucenia krępujących zasad listowego *savoir-vivre*'u, doskonale przecież znanego obu korespondentom, sprzyjają stworzeniu w obrębie wypowiedzi atmosfery swobody i przestrzeni zachęcającej do dzielenia się własną intymnością.

Warto przy tym zaznaczyć, że stworzona w pierwszych listach Trębickiej i Faleńskiego przestrzeń intymności nie ma charakteru erotycznego, a emocjonalny – jest intymnością nie w znaczeniu odsłaniania cielesności i pragnienia, tak typowego dla korespondencji miłosnej, lecz w sensie wyrazu całkowitego zaufania, które pozwala nie tylko na prowokacyjne wyliczanie swoich wad, ale też na szczere zwierzenie się wybranemu słuchaczowi z własnej słabości, przygnębienia czy nawet obawy przed śmiesznością. Zarazem te pierwsze listy-wyznania poddają adresata niełatwej próbie sprostania ciężarowi owego zobowiązania i testują świeżo zadzierzgniętą więź.

**„...ZACZYNAJĄC LIST TEN, TRZEBA MI BYŁO ZAPOMNIEĆ SIĘ I MIŁO MI ZAPOMNIEĆ, ŻE SIĘ LEDWO ZNAMY...”**

**(MARIA TRĘBICKA DO FELICJANA FALEŃSKIEGO)**

W przeciwieństwie do swego listowego rozmówcy, który kreuje się na romantycznego, odrzuconego przez świat poetę-szaleńca<sup>27</sup>, panna Trębicka obiera zupełnie inną metodę nawiązywania porozumienia z odbiorcą. Jej list wydaje się znacznie mniej efektowny i wyrozumowany, długie zdania pozbawione często znaków interpunkcyjnych wyglądają jak zapis spontanicznej wypowiedzi mówionej. Jednak bliższa analiza tego tekstu, napisanego niemal bez skreśleń i poprawek, ukazuje nie tyle brak, ile odmienność wykorzystywanych strategii autoprezentacji i inne środki służące funkcji fatycznej. Iluzję kontynuowania towarzyskiej rozmowy tak samo

26 W. Zagórska, *Uczestnictwo młodych dorosłych w rzeczywistości wykreowanej kulturowo: doświadczenie, funkcje psychologiczne*, Kraków 2004, cyt. za: A. Catek, *Norwa teoria listu*, s. 100.

27 Nie jest to dla Trębickiej nowe doświadczenie – jak stwierdza Maria Grzędzielska: „Od modelu cierpiącego artysty nie odbiegali jej trzej epistolarze: Norwid, Józef Komorowski i Faleński, jej zaś przypadła rola spowiedniczki pięknych, zranionych dusz” (eadem, *Wstęp*, s. XVI).

jak u Faleńskiego tworzą aluzje do poruszanych podczas warszawskiego spotkania tematów oraz do wspólnych dobrych znajomych (jak Józef Komorowski).

Maria od pierwszych słów zaznacza swoje wahanie, niepewność, niską samoocenę<sup>28</sup> („Bardzo bym chciała tego być pewną, a bardzo nie umiem, bo nic w sobie nie wierzę [...]”<sup>29</sup>), wybiera rolę dyskretnej, cierplivej słuchaczki, wdzięcznej za wynurzenia wybitnego korespondenta przyjmowane jako życzliwy znak jego pamięci, wręcz demonstracyjnie usuwa się w cień i zdaje się zapominać o sobie. Dlatego też pozostawia swemu korespondentowi całkowitą swobodę wypowiedzi, zastrzegając się: „proszę nie myśleć, że o d p i s a ć mi trzeba, bo tego ja nie chcę [...]”. Paradoksalnie to owa zdolność znikania staje się jej znakiem rozpoznawczym, wyróżniającą cechą osobowości: „nikogo tak nie jest łatwo zapomnieć, jak mnie [...]”. Równocześnie jednak autorka zdradza dyskretne poczucie humoru i kokieterię, kiedy wyraża obawy przed uspieniem czytelnika zbyt długim pismem – i nadzieję, że w ten sposób zapewni mu przynajmniej upragnioną chwilę wypoczynku. W pozornie spontanicznej wypowiedzi epistolarnej panna Trębicka jakby mimochodem ukazuje swoje odczytanie i światowe obycie, sugerując dostępną nielicznym, „prywatną” wiedzę o perypetiach słynnych autorów (na przykład fałszywy ton w poezjach Musseta „winien on wiekowi i ludziom, wśród których żyje. Źle mu między nimi było, wiem o tém skądinąd [...]”). Posuwa się też do osobistych wyznań (fragment o stracie bliskiej osoby spośród „domowych”, zapewne zaufanej służącej, która była jej „krewną wspomnień i uczuć”, ważniejszą „od wielu n i b y krewnych”; opis snu opartego na toposie życia-podróży), a wreszcie – jasno wyraża nadzieję na podtrzymanie znajomości, tak korespondencyjnej, jak i bezpośredniej, maskując jednak te śmiałe zamiary słowami znów odwołującymi się do własnej niewiedzy, nieco żartobliwej niepewności w odczytaniu intencji i pragnień rozmówcy (którego obawia się tą zapowiedzią „przestraszyć”) oraz hipotetyczności wszelkich planów snutych na przyszłość.

Zyskaniu przychylności odbiorcy służą nie tylko komplementy, graniczące z delikatnym pochlebstwem – jak wyrażane wprost zaufanie do jego umiejętności bezbłędnego odczytywania kodu poetyckiego, za pomocą którego ma się nawiązać głębsze porozumienie<sup>30</sup> – ale też podkreślanie talentu i wyjątkowości adresata

28 W przeciwieństwie do strategii autoprezentacji, polegającej na podkreślaniu swoich wyjątkowych zdolności, takie kreowanie własnego wizerunku wykorzystuje połączone cechy innych strategii interpersonalnych: egzemplifikacji (przedstawiania siebie jako osoby niezwykle moralnej) oraz suplikacji (ukazywania siebie jako osoby bezradnej). Wszystkie one mają na celu zyskanie przychylności odbiorcy (zob. A. Schütz, *Samoocena a strategię interpersonalne*, w: *Umysł społeczny. Poznawcze i motywacyjne aspekty zachowań interpersonalnych*, red. J.P. Forgas, K.D. Williams, L. Wheeler, tłum. A. Nowak, Gdańsk 2005, s. 172, cyt. za: A. Catek, *Nowa teoria listu*, s. 172).

29 Tu i dalej cytaty z listu z 6 sierpnia [1854 r.] w obecnej edycji.

30 Ibidem: „Proszę przeczytać wiersz do Lamartina [...] i wiele innych wierszy tu i owdzie porozrzuca-

(„proszę wierzyć, że jeśli wiersze Pana nie dla wieku tego, to jednak będą jeszcze ludzie, którym czytać je można [...]”). Domyślnie – wśród tych wybrańców znajduje się właśnie subtelna, nieśmiała i pełna zrozumienia autorka epistoły. Jeżeli Felician w swoim liście jest olśniewającym solistą, markującym błyskotliwą wymianę poglądów w rzekomym duecie, to Maria jako korespondentka wydaje się akompaniaturką doskonałą, która pozwala rozmówcy na pokazanie samego siebie z najlepszej strony.

### AUTOPREZENTACJA I AUTOKREACJA – ROLE I LUSTRA

Maria Grzędzielska zwięźle komentuje początki korespondencji Faleńskiego z Trębicką: „Cały pierwszy list to przykład dręczącej samoanalizy”<sup>31</sup>. Pół wieku temu „zapatrzenie w siebie” nadawcy traktowane było przez badaczy romantycznego listowania wyraźnie jako zarzut, podobnie jak zjawiska dopasowywania komunikatu do potrzeb konkretnego odbiorcy oraz kreowania własnego wizerunku, które postrzegano jako dowód skłonności do manipulacji i nieszczerości autorów listów<sup>32</sup>. Anita Całek zwraca jednak uwagę, że percepcja tych mechanizmów w ostatnich dziesięcioleciach uległa znaczącej zmianie. Chociażby w ramach psychologii społecznej nierzadko wartościuje się je pozytywnie, jako dowód kompetencji komunikacyjnych jednostki, jej samoświadomości i dążenia do kształtowania nie tylko własnego obrazu w oczach innych (autoprezentacja), ale też rzeczywistej, głębokiej przemiany własnej tożsamości (autokreacja). Pierwszym krokiem do owej trwałej transformacji musi być szczerza autoidentyfikacja – ujęcie w kształt spójnej narracji wiedzy o swojej osobowości, predyspozycjach, wadach, środowisku, wyznawanych wartościach, co pozwala na ustalenie stanu obecnego i sformułowanie wizji stanu pożądanego<sup>33</sup>. Polscy psycholodzy zajmujący się problematyką auto-

nych, które Pan łatwo znaleźć i wybrać potrafi, a wtedy Pan będzie wiedział, jestem tego pewną, co z Alfreda Musset ja posyłam, i dlaczego ja jego od innych francuskich poetów odróżniam”.

31 M. Grzędzielska, *Spóźnione zamęście*, s. 4.

32 Anita Całek przypomina: „Temat kreowania wizerunku pojawia się przy okazji interpretowania wielu bloków epistolarnych – zwłaszcza Zygmunta Krasieńskiego czy Juliusza Słowackiego – i czasem z omawianego zjawiska czyni się zarzut, wskazując na nieszczerłość, pozę czy wyrachowanie w modelowaniu swojego obrazu na potrzeby odbiorcy lub dopasowywaniu go do jego indywidualnych preferencji” (eadem, *Nowa teoria listu*, s. 154). Taki właśnie wydzźwięk ma podsumowanie jednego z artykułów Grzędzielskiej odnośnie do „szczerzej, a równocześnie upozowanej” korespondencji Norwida z Marią: „Kiedyż bowiem listy poetów są szczerze? [...] Najmniej tego upozowania było w zachowanych listach do Faleńskiego pisanych przez Trębicką, która poetką nie była” (M. Grzędzielska, *Cyprian, Maria i Felician*, s. 77).

33 Zob. koncepcje Justyny Pawlak z dziedziny psychologii osobowości i psychologii rozwoju (*Autokreacja. Psychologiczna analiza zjawiska i jego znaczenie dla rozwoju człowieka*, Kraków 2009).

kreacji jako „samostwarzania” widzą w niej ważną kompetencję egzystencjalną, połączoną z „autoironią i autodystansem” (koncepcje Zbigniewa Pietrasińskiego)<sup>34</sup>. Ten rozwój osobowości w przestrzeni listu przyrównywanego do teatralnej sceny, na której epistolarny podmiot wypróbuje różne role, stroje i maski, wymaga jednocześnie widza, którego reakcje stanowią dla eksperymentatora nieodzowne zwierciadło. Budowanie własnej tożsamości jest bowiem możliwe tylko w interakcji z Innym – we współtworzeniu, „wspólnocie autokreacyjnej” (pojęcie Justyny Pawlak)<sup>35</sup>. Wyrazistym przykładem takiej wspólnoty jest właśnie od początku korespondencyjny romans Felicjana Medarda Faleńskiego i Marii Trębickiej.

Po upływie niemal dwóch lat od wysłania pierwszych listów związek pary epistolografów jest już na tyle silny i trwały, że oboje decydują się również na wymianę wizerunków, ułatwiających wizualizację partnera listowego dyskursu. W liście z 19 lipca 1856 roku Faleński odwołuje się do tego zdarzenia, tworząc przy okazji obraz o sile poetyckiego symbolu, który doskonale zamyka w sobie teoretyczne rozważania współczesnych badaczy na temat roli odbiorcy w procesie autokreacji:

» Często, bardzo często, jak najczęściej, lubię ja sobie wpatrywać się w miniaturę pani. I wtedy (co się nie każdemu zdarza) mam z tego aż dwa wrażenia. Jedno – o którym nie potrzebuję mówić wiele, że mi się zdaje mieć przy sobie osobę, która dziwnie jest mi potrzebna co chwila. A drugie wrażenie jest następujące. Oto w szkle pokrywającym obrazek odbija się własna moja postać, niby z tyłu, poza panią. Wtedy bardzo mię uspokaja zawsze ta myśl nieodstępna, że pani jesteście jakby w środku pomiędzy mną jednym a mną drugim – że nas dzieli bez ustanku...<sup>36</sup>

Maria rozdziela, a zarazem konsoliduje dwoistą tożsamość swego rozmówcy – znajduje się pomiędzy Felicjanem a Medardem, między marzycielskim poetą a zgryźliwym „powieściarzem”, a równocześnie między osobowością upragnioną a rzeczywistą, między przyszłością a teraźniejszością. To właśnie uważna, rozumiejąca i czuła obecność czytelniczki zapewnia autorowi listu spokój i równowagę niezbędną dla stwarzania samego siebie.

Listy przyszłych narzeczonych i małżonków czytane w takim kontekście sta-

34 Z. Pietrasiński, *Ekspansja pięknych umysłów. Nowy renesans i ożywcza autokreacja*, Warszawa 2008, s. 43, cyt. za: A. Całek, *Nowa teoria listu*, s. 162.

35 J. Pawlak, *Autokreacja...*, s. 157–158, cyt. za: A. Całek, *Nowa teoria listu*, s. 163.

36 List z 19 lipca 1856 r., rkps BJ 5780, s. 117–117v (przedruk w: F. Faleński, *Z listów do Marii Trębickiej III*, w: idem, *Wybór utworów*, s. 527–528).

nowią interesujące źródło badawcze nie tylko w wymiarze *stricte* biograficznym, dotyczącym mniej znanych, choć ważnych postaci życia literackiego Warszawy drugiej połowy XIX wieku, ale także znakomitą egzemplifikację teoretycznych badań nad epistolografią w wymiarze komunikacyjnym i psychologicznym.

### BIBLIOGRAFIA PODMIOTOWA

List Felicjana Faleńskiego do Marii Trębickiej z 20 sierpnia 1854 r., w: „Korespondencja poety Felicjana Faleńskiego z przyszłą żoną Marią Trębicką z lat 1854–1860”, Biblioteka Jagiellońska, rkps 5780, k. 1–2v.

List Marii Trębickiej do Felicjana Faleńskiego z 6 sierpnia [1854 r.], w: „Korespondencja poety Felicjana Faleńskiego z przyszłą żoną Marią Trębicką z lat 1854–1860”, Biblioteka Jagiellońska, rkps 5780, k. 7–8v.

### BIBLIOGRAFIA PRZEDMIOTOWA

Bąbel A., *Siedem kartek, siedem nieszczęść. Fragmenty dziennika Marii z Trębickich Faleńskiej w zbiorach Biblioteki Narodowej*, „Napis” 2017, nr 23: *List jako szczególny gatunek literacki*.

Całek A., *Nowa teoria listu*, Kraków 2019 (rozdz. 2: *Komunikacja i dialog w liście*, rozdz. 4: *Od autokreacji i autoprezentacji do kreowania wizerunku w liście*).

Faleński F., *Wspomnienia z mojego życia*, oprac. J. Rudnicka, w: *Miscellanea z pogranicza XIX i XX wieku*, [red. S. Pigoń], „Archiwum Literackie”, t. 8, Wrocław 1964.

*Z listów do Marii Trębickiej. I, III*, w: idem, *Wybór utworów*, oprac. M. Grzędzielska, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971.

Gomulicki J.W., „*Duch od pragnień*”. *O Felicjanie Faleńskim*, „Ateneum. Czasopismo Poświęcone Sprawom Kultury” 1939, nr 6.

*Pantofle Lady Harpii*, w: idem, *Zygzakiem. Szkice – wspomnienia – przekłady*, Warszawa 1981.

Grzędzielska M., *Cyprian, Maria i Felicjan*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F: Nauki Humanistyczne” 1975, nr 30.

*Felicjan – poeta nieszczęśliwy*, w: F. Faleński, *Wiersze wybrane*, wybór i wstęp M. Grzędzielska, Warszawa 1961.

*Lubelskie listy Felicjana Faleńskiego*, „Kamena” 1959, nr 7.

*Spóźnione zamęście*, „Kamena” 1959, nr 21.

*Urodził się nie w porę*, „Kamena” 1960, nr 23/24.

*Wstęp*, w: F. Faleński, *Wybór utworów*, oprac. M. Grzędzielska, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971.

*Korespondencja Karola Estreichera z Marią i Felicjanem Faleńskimi (1867–1903)*, oprac. i komentarz J. Rudnicka, Wrocław 1957.

Kowalczyk U., *Felicjan Faleński. Twórczość i obecność*, Warszawa 2002.

Kraushar A., *Wtorki Marii Ilnickiej*, w: idem, *Polki twórcze czasów nowszych. Seria pierwsza*, Warszawa 1929.

Norwid C., *Listy*, t. 1: *1839–1854*, oprac. J. Rudnicka, Lublin 2008.

*Listy*, t. 2: *1855–1861*, oprac. J. Rudnicka, Lublin 2016.

Przeclawski W., *Felicjan Medard Faleński. Żywot i dzieła*, Poznań–Warszawa 1922.

Rybicka E., *Antropologiczne i komunikacyjne aspekty dyskursu epistolograficznego*, „Teksty Drugie” 2004, nr 4.

Tyrowicz M., *Faleńska z Trębickich (Trębickich) Maria*, hasło w: *Polski słownik biograficzny*, t. 6, Kraków 1948.

*Faleński Felicjan Medard*, hasło w: *Polski słownik biograficzny*, t. 6, Kraków 1948.

Węgrzyn I., *Mniej ważne papiery po Marii z Trębickich Felicjanowej Faleńskiej* (referat wygłoszony na konferencji *Przygoda w nieznanym kraju. Rozczytywanie niekanonicznych pisarek XIX wieku*, 7–8 lutego 2019, Warszawa – maszynopis w druku).

**SŁOWA KLUCZE:** Felicjan Medard Faleński (1825–1910), Maria z d. Trębicka Faleńska (1821–1896), korespondencja, inedita, intymność, autokreacja

### STRATEGIES OF BUILDING INTIMACY IN THE FIRST LETTERS OF FELICJAN MEDARD FALEŃSKI AND MARIA TRĘBICKA

This editorial article is a study on the letters numbered as the first and fourth from the collection of engagement correspondence between poet and translator, Felicjan Faleński, and writer, publicist and translator, Maria Trębicka, from 1854–1860, kept in the Jagiellonian Library in Kraków, volume 5780. The set of letters in Polish is composed of 626 pages in 4° format. It comprises 81 letters from Felicjan Medard Faleński (1825–1910) to Maria Trębicka (1821–1896), his wife from 1859, as well as 151 letters from Maria Trębicka to Felicjan Faleński in chronological order (though not free from errors).

The article depicts the strategies used by Faleński and Trębicka to establish a bond and build a space of intimacy between the participants of the correspondence in the context of communication and psychological theories. The poet achieves this purpose not only by enchanting the addressee with his erudition and originality (assuming the mask of an eccentric, or Don Quixote) and making references to literary knowledge and outlooks they shared, but also by taking more sophisticated steps. These include the highlighting of a meta-literary character of a letter, or an invitation to transgressing linguistic and social norms (e.g. revealing details of private life, introspecting on his own character, or encouraging to break the world's conventions together). Trębicka's letter creates an image of her as an excellent listener, emphatic and well-read, who will allow the interlocutor to show his best side. For both of them, the correspondence space of intimacy builds a 'second reality', allowing for a sincere expression of emotions, hopes and fears. Their letters are similar to intimate diaries, in which the necessary contact with the recipient enables both self-knowledge and self-creation.

**KEY WORDS:** Felicjan Medard Faleński (1825–1910), Maria Faleńska née Trębicka (1821–1896), correspondence, inedita, intimacy, self-creation